Ner 122. Kraków, Środa 29 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 16 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemczyńskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienników Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 28 maja.

Zwycięztwo, jakie w wyborach włoskich odniósł Crispi, nie zabezpiecza wprawdzie gabinetowi trwałości na przyszłość, ale zawsze jest wypadkiem, a raczej symptomatem ważnym. Przyszłości nie zabezpiecza zdobycie 300 mandatów na 500 (aby używać okrągłych liczb), bo we Włoszech przesilenie wywiązuje się zawsze w parlamencie, a wybory zatwierdzają tylko swym głosem fakt dokonany. I tak, aby nie sięgać w odleglejszą przeszłość, w listopadzie roku 1890 ówczesny prezes gabinetu Crispi w ogólnych wyborach zdobył znaczną większość. Już jednak w styczniu roku 1891 opozycyjną uchwałą Izby został zmuszony do ustąpienia. W roku 1892 prezes gabinetu Giolitti w ogólnych wyborach zjednał sobie znaczną większość; w kilkanaście miesięcy potem upadł wskutek opozycyjnej uchwały Izby. Po takich precedensach zapewne sam Crispi nie przypuszcza, aby zdobycie choć znacznej większości w ostatnich wyborach, jak to się dzieje n. p. w Anglii i także w innych państwach, gdzie istnieje ściśle zorganizowane stronnictwo, zapewniało mu na normalną kilkoletnią kadencyę parlamentu bezpieczną podstawę rządów. Wszystko zależeć zawsze będzie od chwilowych wrażeń i manewrów współzawodników prezesa gabinetu.

Tymczasem jednak ów wynik wyborów jest niezmiernie ciekawym symptomatem wzmagającej się we Włoszech obojętności dla problematów konstytucyjnych. Pan Crispi od półtora roku *de facto* rządził bez parlamentu. W roku zeszłym Izba obradowała tylko kilkanaście dni. Crispi najprzód otwarcie zażądał dyktatury, potem cofnął wprawdzie ten wniosek, ale *de facto* wykonywał dyktaturę. Tak zwana „opozycya konstytucyjna" (Rudini, Zanardelli, Brin i t. d.), jako główny zarzut przeciwko Crispiemu podnosiła, że odraczając w grudniu r. z. nagle i pod błahym pozorem Izbę, naruszył konstytucyę. Opozycya występowała głównie pod sztandarem obrony konstytucyi. Ogólne wybory tym sposobem stawały się plebiscytem. W Anglii w podobnych okolicznościach niewątpliwie ogromna większość wyborców potępiłaby ministra, który naruszał konstytucyę zachciankami dyktatorskiemi. Ogół włoski jest obojętny. Tłómaczy się to okolicznością, że konstytucya angielska istnieje od 5 wieków, włoska od 30 i kilku lat. W Anglii w podobnych stosunkach kwestya zasadnicza zapanowałaby nad wszystkiemi innemi. We Włoszech kwestya zasadnicza ustąpiła zupełnie na bok, a górował najważniejszy utylitaryzm, rozumujący tak: Izba poselska istotnie okazała się niezdolną do pracy, Crispi jako tako zabezpieczył porządek, usiłował obniżyć niedobór, rządzi może nie legalnie, ale też niegorzej od swych poprzedników, a [illegible] rywalów, a więc głosujmy na kandydatów ministeryalnych.

Oczywiście, skoro większość wyborców włoskich tak rozumie i nie obrusza się gwałtownie na naruszenie, albo choćby tylko nadwerężenie konstytucyi, Crispi na przyszłość gotów jeszcze mniej krępować się skrupułami wierno-konstytucyjnymi. W każdym razie na samym wstępie nowej sesyi wypadnie [illegible], że przeszło 300 kandydatów ministeryalnych otrzymało mandaty, [illegible]. — P. Crispi będzie z tego niewątpliwie wyprowadzał wniosek, że rozgrzeszył go zupełnie ogół, do którego się odwołał w chwili, gdy Izba wydała mu się zbyt upartą i krnąbrną.

Że energia prefektów niemało się przyczyniła do sprowadzenia takiego rezultatu wyborów, nie ulega wątpliwości. Skoro jednak ta energia zaznacza się w każdych wyborach, pod każdym rządem, nie można jej wyłącznie składać na karb Crispiego. Inni będą dowodzić, że rewizya list wyborczych ułatwiła zwycięztwo Crispiego. Pomimo, że [illegible] rewizya ograniczyła liczbę wyborców, a więc zwiększyła wpływ warstw wyższych i inteligentniejszych, przeto tylko demokracya z tego tytułu może napadać na Crispiego. — Rzecz ciekawa, że pomimo rewizyi list wyborczych i zeszłorocznych ustaw wyjątkowych, liczba socyalistycznych posłów znowu się zwiększyła. Costa, Defelice, di Giuffrida, Barbato, i inni znani przywódcy socyalistowscy, bardzo zbliżeni do anarchistów, powracają (po części z więzień) do Izby na Monte Citorio.

O ile ostatnia, znana publikacya paryskiego *Figaro* była obliczona na wybory włoskie, niezawodnie przyczyniła się Crispiemu. Bo w tych rewelacyach niema ani jednego nowego faktu. *Figaro* powtórzył to, co w grudniu r. z. obszerniej ogłosiły dzienniki włoskie. Do szerszych kół we Włoszech nie docierają dzienniki francuskie. Natomiast wśród inteligencyi włoskiej każdy atak prasy francuskiej na Crispiego drażni dumę narodową, a tym sposobem wzmacnia tylko pozycyę atakowanego.

Rosyjsko-polskie stosunki.

(Ciąg dalszy).

W ciągu dalszym autor ze *Swodem zakonow* w ręku i ze wszystkiemi jego dodatkowemi uzupełnieniami, a w sposób przekonywujący, stara się wykazać nielegalność i niesłuszność wszystkich tych grzywien, pobieranych od księży na podstawie wyżej wymienionego cyrkularza hr. Todlebena z dnia 29 kwietnia 1881 roku, [illegible] wszystkie dawniejsze w tym względzie rozporządzenia i cyrkularze. Pomijając już dawniejsze wypadki, zaszłe przed tym ostatnim cyrkularzem, wykaz rzekomych przekroczeń i grzywien, pobranych za nie w następstwie ostatniego cyrkularza jenerał-gubernatora Todlebena, zająłby — jak zapewnia autor — tomy całe. Poprzestaje więc tylko na wypadkach najbardziej charakterystycznych z dwóch lat ostatnich (1893—1894) wielkorządztwa jenerała Orżewskiego.

Jakkolwiek każdy z pomienionych wypadków jest jedną z kartek prześladowania Kościoła i kleru katolickiego na Litwie i zasługiwałby na to, aby go na tem miejscu powtórzyć w całej rozciągłości, to ze względu na rosnące rozmiary naszego sprawozdania ograniczyć się musimy tylko na niektórych z długiego ich szeregu. W miasteczku Łyntupach, w powiecie święciańskim gub. wileńskiej, cmentarz katolicki był wcale nieoparkaniony. Parafianie nie mieli ochoty grzebać swych nieboszczyków na pustych krawędziach cmentarza, a woleli grzebać w pośrodku cmentarza, wyrządzając niekiedy szkodę dawnym grobom. Ksiądz proboszcz miejscowy Józef Rauba kazał cmentarz otoczyć murem, a wzdłuż muru i po rogach cmentarza wystawić na żądanie i kosztem rodzin nieboszczyków kilka pięknych pomników kamiennych. Cmentarz przedstawiał się odtąd dosyć okazale. Po upływie lat pięciu od tego czasu policya upatrywała w tych pomnikach podobieństwo do kaplic i doniosła jenerał-gubernatorowi, iż X. Rauba urządził Kalwaryę na cmentarzu. Wskutek tego, w lutym 1893 r., skazał jenerał-gubernator Orżewskij księdza na 100 rubli grzywny.

Włościanie gminy Onikosty, w powiecie wiłkomierskim gub. kowieńskiej, wnieśli skargę do gubernatora, iż *pristaw* (asesor) miejscowy zabrania im śpiewania pieśni żałobnych podczas pogrzebów w miasteczku Onikostach. Na zapytanie, przesłane z biura gubernatorskiego do księdza Ussela, dlaczego tenże nie zakomunikował swym parafianom, iż śpiewać pieśni żałobnych po polsku na pogrzebach nie wolno, odpowiedział X. Ussel, iż takiego rozporządzenia niema wcale. Wówczas gubernator polecił sprawnikowi (naczelnikowi powiatu), aby podał do wiadomości księdza rozporządzenie byłego jenerał-gubernatora z d. 27 lutego 1887 i zażądał od niego piśmiennego o tem poświadczenia. Gdy tego ostatniego X. Ussel odmówił, skazano go w kwietniu 1893 roku na 25 rubli grzywny. — Profesor seminaryum duchownego w Telszach, X. Piotr Borowski, otrzymawszy dłuższy urlop, wyjechał do Kurlandyi i tam, we wsi Dweten, odprawiał nabożeństwo. Chociaż zakaz wyjeżdżania z parafii i odprawiania w innych parafiach nabożeństwa bez pozwolenia policyi stosuje się tylko do kraju zachodniego, a gubernia kurlandzka do niego nie należy, pomimo to skazał X. Borowskiego jenerał-gubernator wileński na 50 rubli grzywny, rozporządzeniem na imię gubernatora kowieńskiego z dnia 7 września 1893 r., L. 1527. — W miasteczku Nalibokach, w powiecie oszmiańskim gubernii wileńskiej, za pozwoleniem jenerał-gubernatora zaczęto budować nowy mur około kościoła. Zaledwie tylko zaczęto zwozić wapno i cegły, gdy zjechał niespodzianie sprawnik i uznał, iż cegły i robotnika dostarczano do budowy bezpłatnie. Na ścianie zaś w samym kościele upatrzył w jakimś portrecie podobieństwo do biskupa Hryniewickiego. Naturalnie, iż doniósł wnet o tem jenerał-gubernatorowi, który, rozporządzeniem z d. 12 czerwca 1893 r., L. 1396, skazał X. Sidorowicza na 100 rubli grzywny za budowanie muru około kościoła nie swym kosztem, a na drugie 100 rubli za zawieszenie w kościele portretu biskupa Hryniewickiego. Z tego widoczna, iż nie zgadza się z widokami rządu, aby katolik poświęcił na budowę chociażby tylko muru kościelnego jeden dzień swej pracy lub jakąś setkę cegieł!

Żałujemy, iż ramy naszego sprawozdania nie pozwalają nam przytoczyć więcej podobnych szczegółów z ostatnich dni ucisku Kościoła na Litwie. Wszystkie one zaczerpnięte z najlepszego źródła, bo z aktów urzędowych rosyjskich. Ciekawych odsyłamy do samejże książki hrabiego Leliwy.

W ciągu dwóch lat ostatnich najczęściej księża katoliccy płacili grzywny za samowolny odjazd do sąsiedniej parafii. Jestto zarazem najniesprawiedliwszy powód wymierzania kary. Autor wyjaśnia ze względu na czytelników rosyjskich, iż według przepisów kanonicznych Kościoła katolickiego, ksiądz nie może dokonać godnie tajemnicy Eucharystyi, dokąd sam się nie wyspowiada i nie przyjmie Komunii św., tj. nie oczyści się z grzechów. Otóż udawanie się w każdym takim wypadku o pozwolenie na wyjazd do innej parafii, na które trzeba czekać niekiedy po kilka tygodni, przedstawia wiele trudności. Dlatego każdy ksiądz wiejski stoi tam wobec dylematu: albo przekraczania przepisów rządowych i narażania się na kary pieniężne, albo wykonywania tajemnicy Eucharystyi niezgodnie ze swem sumieniem i przepisami kanonicznymi, a więc jakby tylko dla pozoru. Dodać jeszcze także należy, iż wszystkie te grzywny płacą najczęściej parafianie za swe duchowieństwo, a więc można je prawie uważać za pewien rodzaj kontrybucyi wojennej, nałożonej na wyznawców Kościoła katolickiego.

Złem jest położenie kleru katolickiego w tak zwanym kraju północno zachodnim, lecz jeszcze gorszem znajduje je autor w Królestwie Polskiem, aczkolwiek o tem ostatniem i o kraju południowo-zachodnim (Wołyniu, Podolu i Ukrainie) mówi tylko ogólnikowo. W guberniach litewsko-ruskich proboszczów mianuje biskup w porozumieniu z gubernatorem; innych dostojników duchownych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, a obsadzenie niektórych pozostawiono samemu biskupowi. W Królestwie Polskiem natomiast na wszystkie bez wyjątku posady mianuje jenerał-gubernator warszawski z pośród kandydatów, przedstawionych przez biskupów. Przytem zauważyć należy, iż odnośne propozycye biskupów nie idą wprost do jenerał-gubernatorów, lecz przechodzą przez ręce gubernatorów miejscowych i z ich wnioskami i uwagami. Podczas gdy cały ten ucisk kleru na Litwie, — wywołany stopą wojenną kraju, a podtrzymywany do dziśdnia — jest następstwem szeregu aktów i rozporządzeń administracyjnych, uznawanych za tymczasowe przez sam rząd, a więc dających się cofnąć każdej chwili, zależność i ucisk Kościoła w Królestwie, ciągła kontrola nad nim, opierają się tam na ustawach i ściśle są niemi określone („Ustawa duchowna dla obcych wyznań." T. XI, część I, *Swodu zakonow.* Wydanie z r. 1893).

W dalszym ciągu swej pracy od kleru przechodzi autor do parafii i wykazuje cały ogrom ucisku, będącego wynikiem chaotycznych praw, rozporządzeń i środków administracyjnych, osobistych niechęci i samowoli rządzących, pod brzemieniem których żyć musi tu jednostka społeczna. Najlepiej da się to pojąć i ocenić na jednym konkretnym wypadku z czasów najnowszych. Około tych kościołów parafialnych, które nie mają ogrodzeń, bezwarunkowo nie wolno odbywać procesyj zewnątrz kościołów. W takiem właśnie położeniu była przez lat szereg parafia Korweny, w powiecie wileńskim. Nie znajdowała się ona zatem na rejestrze jenerał-gubernatorskim tych parafij, które miały prawo do procesyj pozakościelnych. Nareszcie parafia poczyniła starania u jenerał gubernatora i w styczniu roku 1890 otrzymała pozwolenie na wybudowanie muru około podwórza kościelnego. W parę lat później mur był gotów, a proboszcz wniósł podanie przez biskupa, na imię gubernatora wileńskiego, z prośbą o pozwolenie odbywania procesyi. Ponieważ gubernator zrobił wniosek przychylny, przeto jenerał-gubernator rozporządzeniem z dnia 23 grudnia 1892 r. L. 5.968, prośbie tej zadosyć uczynił. Tymczasem w tydzień potem ustępuje jenerał-gubernator Kachanow, a na jego miejsce przychodzi Orżewskij. Tenżesam gubernator, który w roku minionym popierał żądania parafii korweńskiej, w dniu 13 stycznia 1893 roku L. 44 wystąpił z nowem przedstawieniem do jenerał-gubernatora, iż zachodzą różne przeszkody, czyniące niemożliwem wykonanie dawniejszego rozporządzenia jego poprzednika. Parafia bowiem Korweny leży w sąsiedztwie dwóch parafij prawosławnych: inturskiej i podbereskiej, w których znaczna część wiernych odpadła od cerkwi prawosławnej. Zachodzi przeto obawa, iż procesye katolickie mogłyby na nich wpływ szkodliwy wywierać i utwierdzać w oporze. Nowy jenerał-gubernator poszedł za tą ostatnią opinią i postanowienie swego poprzednika zmienił w rezolucyi, wydanej na imię gubernatora, z dnia 21 kwietnia 1893 roku L. 1.482. Dodać tutaj jeszcze należy, iż parafianie wystawili znacznym kosztem mur tak wysoki, iż ci, co odpadli od cerkwi prawosławnej, dojrzećby procesyi z zewnątrz wcale nie mogli, a odpadnięcie od prawosławia znacznej części dwóch sąsiednich parafij prawosławnych nastąpiło nie dziś lub wczoraj, lecz w siódmem dziesięcioleciu, po pierwszem otrzeźwieniu oszołomionych wódką i obiecankami w roku 1863 i 1864. — W końcu lata roku 1893 umarł we wsi Szławejtach, w powiecie telszewskim gubernii kowieńskiej, wieśniak nazwiskiem Antoni Kasputis. Stosownie do woli zmarłego, syn tegoż Jan Kasputis zaprosił na pogrzeb muzykantów (osób pięć), którzy, grając na dętych instrumentach, odprowadzili zwłoki do kościoła w miasteczku Dorbianach, a z kościoła przy asyście X. wikarego Żerbisa, również przy akompaniamencie muzyki, na cmentarz. Sprawnik telszewski wnet rozpoczął śledztwo. Indagowani zeznali zgodnie, iż o istnieniu zakazu odbywania pogrzebów z muzyką nic zgoła nie wiedzą. Na przedstawienie gubernatora kowieńskiego, jenerał-gubernator Orżewskij skazał wyrokiem z dnia 6 sierpnia 1893 r. L. 10.148, na następujące kary: X. Żerebisa na 100 rubli grzywny, muzykantów na 3 dni aresztu policyjnego, a Jana Kasputisa za ich zaproszenie na pogrzeb ojca na tydzień aresztu. Nie należy przytem zapominać, iż jenerał-gubernator przekroczył tem wyraźnie zakres swej władzy. Przysługuje mu, w myśl praw wyjątkowych, czasowych, prawo nakładania grzywien, ale nie skazywania na areszt w drodze administracyjnej.

Gubernator grodzieński w listopadzie r. 1887 wystąpił z propozycyą, aby przy pogrzebach odbywanych przez samychże włościan, bez udziału księdza, zakazać w jego gubernii śpiewania pieśni żałobnych po polsku na ulicach i drogach, a zezwolić tylko na cmentarzach, albowiem od śpiewów żałobnych niezbyt daleko do hymnów patryotycznych. Wnet nastąpił cyrkularz jenerał-gubernatora z d. 24 listopada 1887 L. 1421—1429, rozciągający podobny zakaz na wszystkie trzy gubernie litewskie. Dnia 30 listopada tegoż roku wyszedł drugi cyrkularz, modyfikujący nieco treść dawniejszego; w tym ostatnim otrzymano zakaz śpiewania pieśni żałobnych po polsku w miastach i miasteczkach, gdzie są cerkwie prawosławne, a w innych miejscowościach pozostawiono dobrej woli gubernatorów zezwolenie na śpiewanie po polsku pieśni pogrzebowych. Na tem oczywiście nie koniec. Po wydaniu tego rozporządzenia włościanie katolicy zaczęli na pogrzeby nieodwołalnie zapraszać księży, którzy idąc na czele pochodu żałobnego śpiewali pieśni po łacinie, a lud im wtórował. Zdarzało się teraz niejednokrotnie, iż policya miejscowa rzucała się na pogrzeby, lud napastników odpierał, a księża płacili wskutek tego grzywny w wysokości 100 rubli. Nareszcie dzisiejszy jenerał-gubernator Orżewskij wydaje cyrkularz z dnia 14 października 1894 roku L. 1610, na imię podwładnych mu gubernatorów, w którym zabrania bezwarunkowo śpiewania wszelkich wogóle pieśni pogrzebowych i niesienia wszelkich znaków procesyonalno-pogrzebowych, z wyjątkiem krzyżów. Obchód pogrzebowy zeszedł na milczące towarzyszenie zwłokom zmarłego, czem zatarto charakter katolicki pogrzebu.

Ostatnim aktem ucisku jest zamykanie czasowe lub kasowanie kościołów. Kasują je z różnych powodów. Najpierw za opór przy wprowadzaniu języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie katolickiem. Najwyższym rozkazem z dnia 25 grudnia 1869 r. pozwolono na wprowadzenie języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie, przyczem obłudnie pozostawiono decyzyę o tem „dobrej woli parafian." Pomimo najżarliwszych usiłowań administracyi, podobne objawy „dobrej woli" ze strony parafian osiągnięto tylko w 16 parafiach gubernii mińskiej. Jeżeli któraś parafia później cofnęła tę wymuszoną, pozorną zgodę, zwykle nie dawano takowej parafii księdza. Jeżeli jakiś ksiądz oświadczył gubernatorowi, iż zastosuje się do faktu dokonanego, a potem ze względu na swych parafian nie dotrzymał obietnicy i modlił się w kościele po polsku, wnet go wysyłano z kraju w drodze administracajnej. Parafie takie pozostawały bez księży, dzieci bez chrztu, nowożeńcy bez ślubów, a zmarli bez pogrzebów. Kilka takich parafij zwinięto, a kościoły skasowano.

Drugim powodem kasowania kościołów są obawy, aby tak zwani „uparci" unici nie zaspakajali w nich swych potrzeb religijnych. O wypełnianie tego świętego obowiązku podejrzywa zwykle rząd

SAMORZĄD GMINNY

przez

Piotra Górskiego.

(Tom I. Kraków. Nakładem spółki wydawniczej polskiej. 1894 rok).

(Dokończenie).

Rys historyczny ustawodawstwa gminnego w Niemczech rozpoczyna się od reformy znakomitego męża stanu Steina w kierunku samorządu, przeciwnych kontr-reform Hardenberga w duchu rządowej władzy i dochodzą do ostatniej reformy administracyjnej w Prusiech z r. 1872 i następnych. Francuzi zrzucają stare formy, a przywdziewają nowe odrazowo pod wpływem chwilowego politycznego uniesienia; w Anglii wszystko stoi na tradycyach i wiekowych doświadczeniach; w Niemczech prawodawcę poprzedza zawsze uczony profesor. Nie jest to atoli doktryneryzm, w jaki często Francuzi wpadają, lecz dokładność, ścisłość i sumienność w umiejętnem przygotowaniu materyału naukowego, zanim się plan nowej budowy zakreśli. Taine w konkluzyi swego historycznego dzieła stawia zasadę, że polityka powinna być umiejętnością. W ustawodawstwie pruskiem tak jest oddawna. Czy chodzi o organizacyę gminy, czy nawet o rzecz tak na pozór drugorzędną, jak ustawa o utrzymaniu dróg, pracę ustawodawczą i kodyfikacyjną poprzedzają tam zwykle skrzętne, długoletnie studya sił fachowych i naukowych.

To też ustrój gminny pruski ma wielkie zalety i może służyć za wzór, ale ma także wady z pedantyzmu płynące, jest zawiły, stwarza ciężką maszyneryę, rozdziela kompetencye, zbyt waży i rozróżnia drobiazgowo.

Przymiotem urządzeń francuskich jest praktyczność i sprężystość; angielskich, że zapewniają równowagę i dają największą sumę wolności; niemieckich, że mają w sobie ścisłość, dokładność i porządek, choć za wiele mają ciał i organów gminnych, powiatowych, obwodowych i prowincyonalnych.

Dwa ostatnie rozdziały pierwszego tomu poświęca autor historyczno-prawnemu rozbiorowi urządzeń gminnych w Austryi, z szerszem uwzględnieniem stosunków Galicyi.

Rozróżnia tu autor dwie epoki: urządzeń policyjnych, które z krótką przerwą 1848 trwają do roku 1862, od tegoż roku z ustaleniem konstytucyi zaczyna się okres autonomiczny.

Bardzo słuszne czyni rozróżnienie dwóch pojęć, za jedno często u nas branych: samorządu i autonomii. Pomięszanie tych dwóch pojęć bardzo różnych było często przeszkodą reform w urządzeniach gminnych czy administracyjnych.

Słowo autonomia jest przeciwieństwem centralizacyi, a więc ma znaczenie przeważnie polityczne. Słowo to słusznie służyło za sztandar naszych posłów, gdy chodzi o rozszerzenie kompetencyi naszego sejmu, a pewną odrębność prowincyonalną. Można mówić o autonomii kraju, Kościoła w stosunku do władzy państwowej. To słowo atoli nie wystarcza, kiedy chodzi o gminę, powiat, organizacyę administracyjną wewnętrzną. Tu występuje pojęcie samorządu. Myśmy tych dwóch pojęć nie rozróżniali należycie, zdawało nam się, żeśmy wszystko zdobyli i zabezpieczyli, jeśli posunęliśmy linię graniczną, rozdzielającą władzę krajową od władzy państwowej na korzyść pierwszej. W ten sposób doszliśmy do dualizmu władz od dwóch gmin zacząwszy, aż do Wydziału krajowego i Namiestnictwa, gdy zadaniem naszem powinno było być wprowadzenie pierwiastków samorządu w organizacyę jednolitą rządu w gminie, powiecie i kraju.

Konkluzye te dopowiadamy za autora, bo on ich jeszcze we wstępie tak nie rozwija, naznacza tylko różnice autonomii od samorządu, a nie zaprzeczając uprawnienia dążeń do autonomii kraju, stawia jako dalsze następstwo organizacyę administracyi na zasadach samorządu.

Przechodząc do dawniejszych urządzeń, autor przypomina, że gmina pozostała z polskich czasów w systemie policyjnym rządów austryackich, utraciła wiele na swojej pierwotnej sile. Mimo patentów urbarialnych, które zapewniały pewne ulgi poddanym w stosunkach pańszczyźnianych— położenie poddanych, zwłaszcza swobodę gminy, ograniczyły jeszcze nowe urządzenia. Rozszerzyły one patrymonialną władzę dworu w kierunku najzgubniejszym, nadającym im nietylko władzę policyjną i władzę sądową w pierwszej instancyi, ale co gorsza, najohydniejszą atrybucyę ściągania podatków i pobierania rekrutów. Że takie nadmierne rozszerzenie władzy patrymonialnej nie było bez złowrogiej politycznej tendencyi, zbyteczna dowodzić, zwłaszcza po krwawych skutkach 1846 r. *Odium* podatków i rekruta spadało na dwór, który obok pańszczyzny wykonywał ich egzekucye, a ulgi szły wprost do wójta z cyrkułu.

Nigdzie może system państwa policyjnego nie sięgnął głębiej, jak w Austryi metternichowskiej, a z całej monarchii Galicya pod tym względem była ową *anima vilis* do prób centralistycznej biurokracyi. Pod godłem panowania cesarza Franciszka *bleiben wir beim alten* stosunki pańszczyźniane zachowały się najdłużej w Galicyi, mimo usilnych, choć pokornych przedstawień sejmów stanowych; władza patrymonialna dworów nadmiernie została rozszerzoną, a właściwie obarczoną funkcyami policyjno-fiskalnemi w zakresie przekazanym, ustrój gminny z czasów polskich pozostał osłabiony. — W tem wszystkiem znane były cele polityczna, których autor nie dotyka, bo w całej książce słusznie unika on starannie wycieczek w sfery polityki. Rok 1848 mimo zalewu nowych haseł i brzęku frazesów, nic nie zdołał postawić organicznego. Z sejmu kromieryskiego wyszła prowizoryczna tylko ustawa gminna. — W trzy lata później hr. Gołuchowski, jako gubernator, pisze pamiętną książeczkę niebieską z nową ustawą gminną, która zmienia dawne ustawodawstwo w zastosowaniu do zmienionych stosunków po zniesieniu pańszczyzny, oraz upadku władzy patrymonialnej. Nie można zaprzeczyć wielu zalet temu nowemu prowizoryum, które obowiązywało do r. 1866. Hr. Gołuchowskiemu chodziło o dwa względy: wzgląd ładu i sprężystości administracyi i wzgląd społeczny, aby dworu nie poddać pod przewagę gminy w czasach rozbudzonych antagonizmów społecznych. — Ten drugi wzgląd ostał się za długo i był powodem, że konserwatyści podolscy z namiestnikiem Gołuchowskim na czele nie dopuścili w lat kilkanaście później gminy zbiorowej, któraby zniosła przedział między gromadą a dworem.

Autor może nieco za pobieżnie w ostatnim rozdziale poddaje krytyce ustawy gminne i administracyjne w Galicyi, dziś obowiązujące, a tylko zaznacza zasady przewodnie. Zapewne w drugim tomie powróci do tych momentów, rozstrzygających, gdy na podstawie ustawy państwowej o gminach i reprezentacyach powiatowych z r. 1862— Sejm w r. 1866 po długich i ważnych dyskusyach w miejsce niebieskiej książeczki uchwalił ustawę dla gmin wiejskich, dla obszarów dworskich i rad powiatowych.

Była to chwila przełomu i wyboru między rozstajnemi drogami. Zmierzyły się tu po raz pierwszy dwa stronnictwa i dwa kierunki. Jeden z tych kierunków lękał się śmielszego kroku na drodze samorządu i zbliżenia warstw społecznych. Pod hasłem autonomii szukał konserwatyzm podolski jakiejś warowni dla resztek odrębności, jeśli nie prerogatyw szlacheckich i stworzył pojęcie nowe a dziwne obszaru dworskiego, odosobnionego od innych żywiołów. Posłowie krakowscy, idąc za wzorem ustawy gminnej w Królestwie, mieli cele społecznej organizacyi i równowagi przez połączenie gromady z dworem w gminie zbiorowej. Pierwszy kierunek rozumiał tylko hasło autonomia i dla niej stworzył Rady powiatowe, choć bez egzekutywy — drugi kierunek zmierzał ku idei samorządu.

Idea samorządu, pogrzebana przez Sejm w roku 1866, rozwija się w pracy kilkunastu poważnych mężów w Krakowie i stawia program organizacyi władz od dołu aż do szczytu, w znanym Zarysie. Ta dążność i ten program występuje dwukrotnie w Sejmie, raz jako wniosek posła Dunajewskiego — drugi raz jako kwestyonaryusz ministeryalny, znów za sprawą ówczesnego ministra skarbu. Wszelako Izba dwukrotnie odrzuca te dążenia do samorządu, jakoby były odstępstwem i pogrzebaniem autonomii.

Po raz ostatni marszałek Sanguszko, gdy pierwszy raz przemawiał do Izby, objąwszy laskę, uczynił zwrot do tego programu i postawił go jako myśl przewodnią wewnętrznej reformy. Wielkie muszą być przeszkody, a może wielkie tylko przesądy, które nie dozwalają powrócić na tę drogę, skoro słowa marszałka nie wywołały dotąd echa.

Kto bacznie patrzy na ewolucye i prądy społeczne, które zwłaszcza w ostatnich latach z dołu silnie występują, ten uznać musi, że pogrzebanie idei samorządu, odrzucenie gminy zbiorowej w r. 1866 było wielkim błędem, a może i wielkiem nieszczęściem. Naprawa takiego błędu nie jest łatwą. W ustawodawstwie podobnie jak w podróży trzeba bacznie zważać na początku, przy rozstajnych drogach, aby wybrać lepszą, pewniejszą, prędzej wiodącą do celu. Gdy się ujedzie mil kilkanaście, powrót do punktu rozstajnego jest o wiele trudniejszym, a nawet ryzykownym. Gdy kilkadziesiąt lat obowiązują jakieś ustawy, choćby z gruntu wadliwe, gdy istnieją instytucye, choćby połowiczne i niedostateczne, reforma natrafia na przeszkody w stosunkach, które się już ukształtowały i skrystalizowały w tej wadliwej formie. A jednak zmiana i powrót do idei samorządu jest konieczny. Gmina miejscowa w swem odosobnieniu i niedołęztwie nie jest w stanie spełnić zadań autonomii społecznej i administracyi publicznej. Obszar dworski izolowany, ekonomicznie często upadający, a nawet rozkładający się w wypadkach parcelacyi, staje się anomalią bez wpływu i znaczenia prawnego.

Prawda, że Rada powiatowa wyrobiła sobie pewną tradycyę i siłę, choć nie wszędzie równą — uszanować ją należy, lecz nie zdoła ona zastąpić gminy zbiorowej ani pod względem społecznym, ani administracyjnym. Gmina zbiorowa znajdzie dość miejsca mimo dość gęstych granic powiatowych. Lecz kto podejmie przerwaną inicyatywę reformy gminnej? Przed trzydziestu laty inicyatywę tę stawiali Potoccy, Dunajewski, Zyblikiewicz;

pograniczne parafie gubernii grodzieńskiej, położonej po prawej stronie Bugu. Chociaż nie było żadnych pewnych dowodów, zgodne podejrzenia obu jenerał-gubernatorów: warszawskiego i wileńskiego padły na pięć kościołów powiatu bielskiego, gubernii grodzieńskiej. Minister spraw wewnętrznych wyjednał Najwyższe zezwolenie z dnia 5 czerwca 1886 r. na skasowanie dwóch z tych 5 kościołów: we wsiach Śledzianowie i Grannowie, czego dokonał gubernator grodzieński już dnia 4 lipca w licznym poczcie urzędników, wezwawszy nadto 6 starszyn włości najbliższych. W milczeniu uległ naród temu nowemu gwałtowi, pozbawiającemu go starodawnych świątyń. W kilka lat później wysadzono dynamitem oba te kościoły, po których „nie pozostało kamienia na kamieniu,“ jak o tem donosi jenerał-gubernatorowi gubernator grodzieński telegramem z dnia 29 sierpnia 1892 r. L. 1272.

Nareszcie bywają kasaty kościołów, niewywołane żadnemi przyczynami i nieuzasadnione żadnymi zgoła rozumnymi motywami, a będące li tylko wyrazem niepohamowanej samowoli gubernatorskiej. Takiem było zamknięcie dnia 10 listopada 1893 r. pięknego kościoła poklasztornego w mieście Krożach, w powiecie rowieńskim gubernii kowieńskiej, które kosztowało tyle ofiar ludzkich i stało się tak głośnem w całej Europie. Spustoszony, zniszczony i sprofanowany ten najpiękniejszy z kościołów kraju zachodniego „postanowiono — jak donosi gubernator kowieński jenerał-gubernatorowi wileńskiemu dnia 16 grudnia 1893 roku L. 15882 — wysadzić w powietrze również dynamitem, jak to uczyniono w Grannowie i Śledzianowie“.

Podobne wysadzenie w powietrze świątyń chrześcijańskich, niepraktykowane — jak powiada autor — nawet w krajach muzułmańskich, wieńczy cały gmach rusyfikacyi i sprawosławienia kraju, rozpoczęty przez Murawiewa, a budowany dalej przez jego zwolenników. Pod temi smutnemi ruinami świątyń pogrzebano resztę zdrowej myśli państwowej i zdrowej opinii społeczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polityczny.

Austrya. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się w niedzielę rada ministrów, na której zajmować się miano także sprawą reformy wyborczej. Wczoraj przedpołudniem zgromadził się subkomitet dla reformy wyborczej i obradował do godziny wpół do pierwszej w południe. Z wczorajszych depesz wiadomo, że na posiedzeniu tem deputowany Rutowski składał sprawozdanie o projekcie reformy, które, jak utrzymują zatwierdzone zostało wszystkimi głosami przeciwko jednemu. Członek subkomitetu, który głosował przeciwko uchwaleniu sprawozdania, należy podobno do klubu Hohenwarta. *N. fr. Presse* podaje o projekcie reformy następujące własne informacye: „Sprawozdanie dep. Rutowskiego odnosi się do ustawy o zmianie zasadniczych ustaw państwa o reprezentacyi państwowej i nowej ordynacyi wyborów do Izby deputowanych. We środę rozpocząć się mają w komisyi wyborczej obrady nad wszystkimi wniesionymi projektami; prawdopodobnie zatem ustawa, na której opiera się sprawozdanie dep. Rutowskiego we środę zostanie podana do publicznej wiadomości. Subkomitet projektuje przyłączenie piątej kuryi wyborczej do istniejącej reprezentacyi interesów. Nowa kurya rozpada się na dwie grupy wyborcze: grupę najdrobniej opodatkowanych poniżej pięcioguldenowego cenzus i grupę robotników zorganizowanych na podstawie kas chorych i kas ubezpieczenia od wypadków. Uprawnienie wyborcze w pierwszej grupie rozszerzone jest odpowiednio do ogłoszonych w marcu zeszłego roku zasad rządowych także na wyliczonych tam wyborców z inteligencyi. Liczba nowych mandatów wynosić ma 50; z tego dwanaście czy piętnaście mandatów (doniesienia na tym punkcie są sprzeczne) przypada na grupę robotniczą. Mandaty, przypadające na grupę najdrobniej opodatkowanych, są tak podzielone, że na każdy z 17 krajów koronnych przypada przynajmniej jeden nowy mandat, pozostałe zaś mandaty przydzielone zostają wielkim prowincyom. W tych krajach, które otrzymają tylko jeden mandat wybór dokonywany będzie bez podziału na miejskie i wiejskie okręgi w ten sposób, że każde 50.000 wyborców wybierze jednego wyborcę właściwego. W krajach, na które przypadnie po kilka mandatów, nastąpi podział na miejskie i wiejskie okręgi.

Co się tyczy widoków powodzenia projektu w komisyi dla reformy wyborczej, stwierdza *N. fr. Presse*, że są one w wysokim stopniu niepewne. Utrzymują mianowicie, że poszczególne uchwały subkomitetu zapadły po większej części nieznaczną i zmieniającą się wciąż większością. Zwłaszcza podział nowej kuryi na dwie grupy wyborcze przeprowadzony został tylko po mozolnych walkach. Kwestya warunków uprawnienia w pierwszej grupie spowodować miała ustąpienie z subkomitetu barona Dipaulego. Wogóle *N. fr. Presse* zapowiada bardzo gwałtowną dyskusyę w komisyi i nie uważa za rzecz nieprawdopodobną, iż projekt w dyskusyi szczegółowej upadnie, sądzi zatem, iż rząd dołoży starań, aby w obecnem stadyum obrad nie dopuścić przynajmniej do ostatecznego odrzucenia projektu.

Korespondent wiedeński *Narodnich Listów* donosi, że robotnicza subkurya, według nowego projektu, otrzymać ma 13 mandatów, tak iż kilka mniejszych prowincyj zespolonych będzie w jeden okręg wyborczy. Subkurya drobno-opodatkowanych otrzyma 37 mandatów. O stanowisku rządu wobec projektu donosi ten sam korespondent, co następuje: „Rząd nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności, ponieważ sformułował jedynie w projekcie ustawy uchwały subkomitetu; nie będzie się zatem także sprzeciwiał zmianom, na któreby się zgodziły wszystkie partye koalicyjne i nie myśli z liczby nowych mandatów czynić kwestyi gabinetowej. Powzięcie decyzyi i ukończenie dzieła reformy wyborczej będzie przedewszystkiem rzeczą Izby deputowanych. Dlatego też na wypadek niepowodzenia tego dzieła nie wywiąże się przesilenie gabinetowe, lecz raczej przesilenie parlamentarne; to bowiem, co uczyniłby inny prezydent ministrów, może uczynić także książę Windischgrätz, a mianowicie rozwiązać parlament w jesieni. Przyczyni się do tego rozwiązania rzeczy to także, że brak obecnie odpowiedniego dla ks. Windischgrätza następcy, ponieważ hr. Thun, jak łatwo pojąć, nie miałby wcale ochoty obejmować rządów wśród takiego rozstroju. W każdym razie miesiąc czerwiec wypełniony będzie najgwałtowniejszemi walkami.“

Dzienniki wiedeńskie reprodukują komunikat wychodzącego w Stuhlweissenburgu organu partyi katolickiej *Fejermegyei Naplo*. „Nie jest prawdą — pisze organ katolicki — jakoby kardynał Galimberti wówczas kiedy zajmował stanowisko nuncyusza w Wiedniu, znosił się z Ojcem św. bezpośrednio z pominięciem sekretaryatu stanu; nie jest prawdą, jakoby kilku kardynałów radzić miało Ojcu św., aby nuncyuszowi Agliardiemu nadał godność kardynalską i odwołał go z Wiednia; nie jest wreszcie prawdą, jakoby Stolica św. zamierzała zamianować nuncyuszem w Wiedniu kardynała Galimbertiego albo kardynała Vanutellego. Ataki, których rząd węgierski dopuścił się przeciwko nunuscyuszowi Agliardiemu, ani przez chwilę nie zachwiały zaufaniem Papieża do nuncyusza, którego pozycya zbyt jest silną, aby intrygi mogły ją zachwiać, albo aby mogły w czemkolwiek stanowić przeszkodę w dyplomatycznych funkcyach nuncyusza.“

Azya Wschodnia. Do *Timesa* donoszą z Hongkong: Chińscy jenerałowie Czeng i Kuhung-Ksnung wsparli swojem wojskiem ruch republikański na Formozie. Republikanie otrzymali pieniądze, broń i posiłki wojskowe z lądu stałego, Japończycy przy wylądowaniu napotkają na gwałtowny opór. W wielu miastach chińskich wyrażono manifestacyjnie sympatyę dla mieszkańców Formozy. Z Chin południowych donoszą o objawach silnego antydynastycznego prądu.

Wiadomość, otrzymana przez *New-York-Herald*, o niepokojących ruchach wojsk rosyjskich w Mandżuryi, stawiana jest w związku z nową akcyą, jaką obecnie miała rozpocząć Rosya, tym razem już na własną rękę, bez poparcia gabinetu berlińskiego i paryskiego. Przedmiotem akcyi jest sprawa niezależności Korei; Rosya domagać się ma usunięcia wszelkiego wpływu japońskiego z Korei i zaniechania wszelkich reform, których poczynienie zastrzegli sobie Japończycy traktatem w Simonoseki. Doniesienia te jednak, zawarte w dziennikach angielskich, przyjmować należy z zastrzeżeniem.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad podatkiem osobisto-dochodowym. Na porządku dziennym stoją §§ 233—237.

Dep. Menger sprzeciwia się zdaniu, jakoby projekt powiększał obciążenie urzędników. Niższe i średnie klasy rangi uiszczać będą tylko podatek osobisto-dochodowy; dopiero od płac powyżej 3200 złr. rozpoczynają się pobory służbowe. Wogóle urzędnicy od XI do V rangi mają przyznane znaczne ulgi; wyższe zaś kategorye będą mniej więcej tak samo opodatkowane, jak dotychczas. Mowca nalega w końcu na szybkie załatwienie ustawy, której zachwianie się odsunęłoby reformę na dziesiątki lat. (Oklaski).

Dep. Kaizl oświadcza, że jest rzeczą nielegalną, aby komisya Izby panów obradowała już teraz nad projektem reformy podatkowej. Tego samego kalibru są także inne środki, używane dla poparcia reformy. Jaki hałas podniosłaby swojego czasu lewica, gdyby budżet nie był załatwiony w należytym terminie!

Wiceprezydent Abrahamowicz: Prosiłbym mowcę, aby jako doświadczony parlamentarzysta, nie odstępował od przedmiotu obrad. Nie jesteśmy przy dyskusyi budżetowej. — Głosy Młodoczechów: To należy do przedmiotu. — Dep. Kaizl: O tem samem mówił minister. — Dep. Purghardt: Jeśli mówił o tem minister, i nam wolno.

Dep. Kaizl omawia pobory służbowe i wnosi skreślenie §§ 234—237.

Dep. Vaszaty rozpoczyna po czesku, następnie zaś stawia w języku niemieckim szereg poprawek. Między urzędnikami, objętymi podatkiem służbowym, brakuje członków rad nadzorczych. (Dep. Beer: To nie są urzędnicy). Ale biorą pieniądze. (Dep. Beer: Ale nie jako płacę służbową). Są osoby, które w ten sposób mają rocznie 50.000 do 60.000 złr. dochodu. Nie będą oni zobowiązani do płacenia poborów skarbowych, a może nawet podatku osobisto-dochodowego.

Izba uchwaliła następnie §§ 234—237 oraz poprawkę dep. Auspitza.

Z kolei rozpoczęły się rozprawy nad § 238 (nieważność umów, mających na celu uchylanie się od podatku osobisto-dochodowego).

Dep. Vaszaty żąda skreślenia powyższego paragrafu oraz zamknięcia posiedzenia.

Wniosek ostatni Izba odrzuciła.

Deput. Pacak wzywa wiceprezydenta Abrahamowicza, aby wobec wszystkich mowców zachowywał równą miarę. Mowca popiera skreślenie § 238 i wnosi restytucyę § 271 projektu rządowego, według którego fundusze krajowe otrzymać mają 20% z przychodu podatku osobisto-dochodowego. Tylko nie 20%, ale 40% należy przyznać krajowi, a częścią gminom. (Oklaski Młodoczechów).

Jeneralny mowca *contra* Brzorad zaleca wniosek dep. Pacaka.

Sprawozdawca Beer zaznacza, iż przy § 238 wciągnięto do dyskusyi przedmioty, które do niej nie należą. (Żywe oklaski po lewicy; burzliwe protesty Młodoczechów). To nie jest sposób.... (Głosy: Do porządku! Nie damy sobie prawić nauk). Panowie mogą głosować, jak chcą, ale to nie jest sposób... (Wielki hałas na ławach młodoczeskich). Mowca kończy swój wywód o przepisie § 238 wśród oklasków i wrzawy.

Dep. Pacak: My nie jesteśmy partyą rządową! — Prezydent Dr Kathrein: Ależ kochany panie Pacak, uspokój się pan. *Sint denique fines!*

Izba uchwaliła § 238, a odrzuciła wniosek Pacaka.

Na tem zakończono dyskusyę nad IV rozdziałem projektu reformy podatkowej.

Dep. Laginja i tow. przedstawiają wniosek nagły, wzywający rząd, aby przedłożył tekst rozporządzeń, które unormować mają przywóz win, objętych ulgą cłową.

Minister handlu Wurmbrand podnosi, że forma wniosku nagłego jest niezwykła; mają bowiem być przedłożone Izbie rozporządzenia, których rząd jeszcze nie wydał. Nie jestto ani prawne ani możliwe, gdyż mamy do czynienia z zarządzeniem handlowo-politycznego zakresu. W treści zgadza się minister ku swojej radości zupełnie z wnioskodawcami, którzy mają w wysokiej cenie uprawę wina w Istryi. Włochy oświadczyły gotowość nawiązania rokowań w sprawie handlu winnego. Jeśli „Piccolo“ twierdzi, że układy te są korzystne dla Włoch, jest to tem bardziej pocieszające, że my również mamy powody do zadowolenia. Kontrola i sprawdzenie pochodzenia win będzie ochroną przeciw nierzetelnemu zakazowi targu włoskiemi winami. Przywóz win z Włoch spadł z r. 1893 na 1894 o 400,000 cetnarów metr. Minister zaleca odrzucenie nagłości wniosku. (Oklaski).

Po przemowie dep. Biankiniego, który popiera nagłość, odrzuciła Izba naprzód wniosek dep. Luegera, żądający imiennego głosowania, a następnie 90 głosami przeciw 39 nagłość wniosku dep. Laginji.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wystawa przemysłowa w Poznaniu.

Wczoraj odbyło się otwarcie wystawy przemysłowej w Poznaniu. Ponieważ wbrew zasadzie równouprawnienia jezykowego, wyrugowano język polski z programu uroczystości otwarcia wystawy, przeto, stosując się do uchwały polskich członków komitetu i grup wystawowych, dzienniki poznańskie polskie nie wysłały przedstawicieli swoich na otwarcie wystawy i przy opisaniu tej uroczystości ograniczyły się do następującego telegramu biura Wolffa:

„Dzisiaj w południe o godzinie 12 odbyło się otwarcie prowincyonalnej wystawy przemysłowej, którego dokonał protektor wystawy, naczelny prezes baron Wilamowitz z Möllendorfu. W akcie otwarcia brali udział: w zastępstwie bawiącego u wód komenderującego jenerała Seecta jenerał Igel, wyższy radca prezydyalny Jagow, biskup-sufragan Likowski, proboszcz tumski Wanjura, nadburmistrz Witting, nadburmistrz bydgoski Braesicke, prezes policyi Nathusius, oraz wszyscy naczelnicy władz wojskowych, cywilnych i komunalnych. Obraz, który się przedstawił oczom uczestników, był bardzo piękny, dzięki ślicznym architektonicznym ozdobom hal i pawilonów i dzięki przepychowi całego urządzenia. O godzinie 12 przybył naczelny prezes w towarzystwie wyższego radcy prezydyalnego Jagowa, powitany przez komitet wystawowy. 200 śpiewaków z prowincyonalnego związku śpiewackiego zagaiło uroczystość śpiewem. Poczem zabrał głos naczelny prezes i dziękował wszystkim uczestnikom, władzom i jednostkom, a mianowicie komitetowi wystawowemu za okazaną gorliwość; podniósł solidarność interesów wszystkich stanów produkcyjnych, przyczem szczególny kładł nacisk na znaczenie, jakie ma handel i przemysł dla rozwoju miast. Mowę swoją zakończył entuzyastycznie przyjętym okrzykiem na cześć cesarza. Nadburmistrz miasta Witting powitał zebranych imieniem Poznania jako stołecznego miasta prowincyi i wyraził nadzieję, że wystawa ta w wysokim stopniu przyczyni się do obudzenia życia zarobkowego prowincyi. Mowca zakończył okrzykiem na cześć prowincyi, która po tylu burzach potrzebuje wewnętrznego spokoju, pokoju i intenzywnej pracy. Uroczystość zakończono śpiewem: *Festgesang an die Künstler* Mendelsohna, poczem nastąpiło zwiedzenie wystawy, obesłanej przez 750 wystawców. Następnie udano się na obiad.“

O ile ze sprawozdań dziennikarskich wnosić można, wystawa wogóle robi wrażenie dodatnie. Brama główna, wiodąca na wystawę, zbudowaną jest w stylu starego zamku rycerskiego. Nad bramą widać stary herb miasta Poznania. Wystawa, rozmieszczona na małej stosunkowo przestrzeni, zawiera szereg malowniczych i pod względem architektonicznym wcale pięknych budynków. Jest ich razem około 50. Plac wystawowy tworzy dość równy trójkąt, którego podstawę stanowi wypukła fosa fortyfikacyj, gdy szczyt sięga toru kolei poznańsko gnieźnieńskiej.

Najokazalszym budynkiem wystawy jest gmach przemysłu czyli wielka hala przemysłowa. Zajmuje on przestrzeń 7.162 metr. kwadr. i mieści w sobie okazy blisko 500 wystawców. Front jego, nad głównem wejściem, zdobi sześć alegorycznych postaci niewieścich, wyobrażających różne gałęzie przemysłu oraz napis: *Pax alma nutrix roboris.* Po prawej stronie styka się prawie bezpośrednio z gmachem przemysłu ogromna, 3.104 kwadratowe metry zajmująca hala machin, zbudowana z żelaza i szkłem pokryta. W samym jej środku mieszczą się wyroby fabryki H. Cegielskiego podczas gdy fabryka p. Urbanowskiego posiada pawilon osobny, jednakże ścianą wspólną z halą połączony. Hala ta nie wystarczała na pomieszczenie wszystkich okazów przemysłu machinowego, wskutek czego większe okazy, jak n. p. lokomobile, młockarnie i t. d. ustawiono pod gołem niebem na placu między halą machin a głównym gmachem przemysłowym, a mniejsze w przedsionkach tegoż. W pobliżu bramy berlińskiej na stoku wałów buduje się obecnie inny gmach obszerny, przeznaczony dla wystawy obrazów, również w konstrukcyi żelaznej, lecz dla zabezpieczenia od ognia z ścianami z płyt cementowych ogniotrwałych.

Z prywatnych pawilonów zasługuje na wyszczególnienie pawilon fabryki mebli p. Zeylanda i pawilon fabryki papierosów „Sulima.“ Restauracyj i kawiarni jest na wystawie stosunkowo dużo. Co do napisów na pawilonach i na okazach wystawionych, to polscy wystawcy wystąpili z napisami w obu językach, ale niestety niemieccy wystawcy nie poszli za ich przykładem, ograniczając się wyłącznie do napisów niemieckich. Polscy wystawcy stanowią zaledwie nieco więcej, jak czwartą część ogólnej liczby wystawców, bo na 623 wystawców polskich jest około 170.

Zjazd powiatowy delegatów Kółek rolniczych.

Kraków 28 maja.

Dzisiaj o godzinie 9 rano po Mszy św., odprawionej w kościele OO. Franciszkanów, odbyło się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego zebranie IV Zjazdu powiatowego delegatów Kółek rolniczych z powiatu Krakowskiego i członków wspierających Towarzystwo Kółek rolniczych z miasta Krakowa i powiatu Krakowskiego. Zebranie, przy słabym udziale delegatów, zagaił przewodniczący zarządu p. Dr Franciszek Paszkowski, podnosząc działalność rozwiniętą w okresie czteroletniej działalności zarządu, który doprowadził do tego, że liczba Kółek rolniczych wzrosła z 15 na 32. Powitał też p. przewodniczący delegata konsystorza biskupiego w Krakowie, X. kanonika Midowicza, oraz delegatów Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp. Lippomana i Milieskiego, delegata Towarzystwa oświaty ludowej pana Wojnarowicza, oraz delegata Towarzystwa „Szkoły ludowej,“ X. Chromeckiego. Następnie X. kanonik Midowicz powitał zebranie; podniósł, że dobro i rozwój Kółek rolniczych leży na sercu Najprzewielebniejszemu księciu-biskupowi krakowskiemu, X. Puzynie, i życzył, aby Bóg błogosławił tej pracy dla dobra bliźnich i tego kraju.

Z porządku dziennego sekretarz zarządu Dr Statiej złożył sprawozdanie z czynności zarządu powiatowego za lata 1893/4, wykazując, że zarząd przedewszystkiem nadzorował Kółka już istniejące i współdziałał przy zakładaniu nowych, udzielając im zarazem pomocy oraz informacyj. Sprawozdanie wykazuje zabiegi zarządu około niesienia pomocy przemysłowi domowemu i około zakładania wzorowych ogródków szkolnych, gnojarni wzorowych i gospodarstw wzorowych. Uzyskał zarząd fundusze ze strony powiatowej Kasy oszczędności na cele Kółek rolniczych. Zarząd zaprowadza od roku 1895 kursa 3-miesięczne handlowe dla sklepikarzy Kółek rolniczych pod kierownictwem p. prof. Dra Stefczyka przy bazarze Kółek rolniczych w Czernichowie, urządzi też handel maszynami rolniczemi, skoro znajdzie odpowiedniego kierownika. Wreszcie sprawozdanie daje krótki rys działalności zarządu w okresie jego 4 letniego urzędowania. Zarząd zastał 15 Kółek, będących prawie w rozstroju; obecnie jest 32 Kółek należycie zorganizowanych, dalej urządzonych jest 21 sklepów, prowadzonych na rachunek Kółek rolniczych, 6 samodzielnych sklepów chrześciańskich, niemniej 18 Czytelń ludowych. Co najważniejsza, zarząd utworzył tyle pożyteczną instytucyę, to jest Związek handlowy Kółek rolniczych. Sprawozdanie kończy się zestawieniem rachunkowem ze zużycia funduszów Towarzystwa. — Na wniosek Dra Malkiewicza, zebranie przyjęło sprawozdanie zarządu do wiadomości i udzieliło mu absolutoryum.

Następnie p. Dr Franciszek Stefczyk, jako delegat zarządu powiatowego, złożył sprawozdanie z XI walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych, odbytego w Tarnopolu w dniach 15 i 16 maja b. r. W rozprawie nad sprawozdaniem zabrał głos p. Jan Skirliński; następnie Dr Antoni Malkiewicz rozpatrywał krytycznie działalność głównego lwowskiego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych, mianowicie silne domaganie się subwencyj, bez wytężenia zabiegów, ażeby podwyższyć dochód z wkładek członków wspierających; zaznaczył dalej mowca za wysokie koszta administracyi i prosi o wyjaśnienia w tej mierze członka zarządu głównego p. Dra Stefczyka. P. Dr Stefczyk odpowiedział, iż przypuszcza, że trudno zarządowi głównemu egzekwować wkładki od członków wspierających, niemniej trudno mu jednać nowych członków wspierających; subwencye dla Kółek rolniczych nie stoją jeszcze w odpowiednim stosunku do subwencyj, udzielanych Towarzystwom rolniczym; zdaniem wreszcie p. Dra Stefczyka koszta administracyi wobec rozległych agend nie są za wysokie, przeciwnie administracya jest oszczędną. Po tej rozprawie, sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Dokonało zgromadzenie wyboru 5 członków zarządu powiatowego na następne trzechlecie. Wybrani zostali panowie: 1) X. Wł. Jelonek, 2) Dr Franciszek Stefczyk, 3) Wojciech Klita, 4) Dr Antoni Malkiewicz, 5) Dr Prażmowski.

Po dokonaniu wyboru przedłożył p. Dr Franciszek Stefczyk imieniem własnem sprawę ożywienia działalności Towarzystwa Kółek rolniczych. Referat swój zakończył mowca szeregiem wniosków; przedewszystkiem proponuje reorganizacyę zarządów powiatowych w ten sposób, aby w miejsce powiatowej organizacyi wprowadzić organizacyę okręgową przez łączenie całego szeregu (6—10) terytoryalnie do siebie zbliżonych powiatów w jeden okręg, w ten mianowicie sposób, aby cały kraj obejmował nie więcej nad 8—12 okręgów. Okręgi te miałyby autonomiczny ustrój; zwierzchnią władzą nad zarządami okręgowymi jest zarząd główny, który wszakże nie pozostaje w bezpośrednim stosunku do pojedynczych Kółek rolniczych i czuwa przedewszystkiem nad prawidłową działalnością zarządów okręgowych, wspomagając je swoimi środkami. Wnioski proponują odbywanie wieców powiatowych, które organizuje i przygotowuje zarząd okręgowy, oraz wiece parafialne (dekanalne), urządzane przez mężów zaufania. Wnioski proponują wreszcie, iż w miejsce lustratorów, utrzymywanych przez zarząd główny i mających stałą siedzibę we Lwowie, należy ustanowić przy każdym zarządzie okręgowym co najmniej po jednym lustratorze, który jest funkcyonaryuszem zarządu okręgowego, w jego siedzibie stale zamieszkuje i przed nim jest odpowiedzialnym. Posady krajowych wędrownych nauczycieli byłoby najstosowniej zupełnie zwinąć, a fundusz na ten cel przeznaczony oddać do dyspozycyi Towarzystwa Kółek rolniczych na powiększenie liczby lustratorów, utrzymywanych przez Towarzystwo.

W dyskusyi nad tymi wnioskami zabrał głos p. Dr Malkiewicz wnosząc, aby sprawę odstąpić pierwej zarządowi powiatowemu do rozważenia. Wniosek ten po przemówieniu referenta uchwalono.

Wskutek nagłych wniosków Dra Malkiewicza, zjazd powiatowy uchwalił: 1) polecić zarządowi powiat. starać się, aby sklepikarze kółek rolniczych z powiatu ukończyli zaprowadzone przez zarząd główny przy bazarze kółka rolniczego w Czernichowie kursa handlowe; 2) wnieść petycyę o zniesienie opłat 17½ ct. za doręczenia pism sądowych; 3) wnieść petycyę o ograniczenie rujnującego dziś postępowania prowizorycznego do przypadków koniecznych z przekazaniem innych zwierzchnościom gminnym jako szkód polowych i o zmianę takowego na szybsze i tańsze.

Po wyczerpaniu na tem porządku obrad przewodniczący zamknął posiedzenie dziękując uczestnikom, a szczególnie delegatowi księcia-biskupa X. kanon. Midowiczowi, który sam jeden z pomiędzy delegatów wysłanych przez instytucye, wytrwał do końca posiedzenia.

KRONIKA.

Kraków 28 maja.

— **Rada nadzorcza** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrała posła Dra Władysława Kraińskiego swoim jeneralnym referentem dla ogólnego zebrania członków, mającego się odbyć we czwartek d. 30 bm.

Grono konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło w ostatnich czasach pod przewodnictwem prof. Dra Maryana Sokołowskiego dwa posiedzenia. Na pierwszem z nich w dniu 25 kwietnia powitał przewodniczący nowo-mianowanego konserwatora architekta p. Stryjeńskiego. Następnie omawiano projekt regulaminu grona i w miejsce Dra Włodzimierza Demetrykiewicza, który wniósł nieodwołalną swoją rezygnacyę z sekretarstwa, wybrano sekretarzem grona Dra Stanisława Krzyżanowskiego. Na wniosek konserwatora Dra Demetrykiewicza, uchwalono na odrestaurowanie kamiennych rzeźb, tj. renesansowego nagrobka Kaspra Stanisławskiego, zmarłego w r. 1650, portalów gotyckich do zakrystyi i w kruchcie w kościele parafialnym w Strzyżowie, udzielić subwencyi z funduszów konserwatorskich w kwocie 150 złr.

Na posiedzeniu z dnia 17 maja powitał przewodniczący nowo mianowanego konserwatora zabytków przedhistorycznych p. Maryana Dydyńskiego.

Konserwator Dr Tomkowicz złożył obszerne sprawozdanie o restauracyi krużganków klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie i zawiadomił, że nadeszła pierwsza rata subwencyi, przyznanej przez Sejm na ten cel, wynosząca 2.200 złr. Jest uzasadniona nadzieja, że w tym roku skończy się rekonstrukcya architektoniczna krużganków i że w przyszłym roku będzie można przystąpić do restauracyi nagrobków, co wymaga wielkiej ostrożności i uwagi. W dawnych czasach bowiem przy przedsiębraniu podobnej restauracyi połączono najniewłaściwiej różne do siebie nie-

---

dziś wypisana jest w programie związku chłopskiego p. Potoczka i towarzyszy, z tą atoli zasadniczą różnicą, że tamci w związku gminnym zachowywali indywidualizm obszarów dworskich w gminie zbiorowej — dzisiejsi inicyatorowie żądają *pure et simple* wcielenia dworów do gmin. Zawsze spóźnienie w przeprowadzeniu ważnych społecznych reform ma ten zgubny skutek, że im dłużej ociągamy się z ich załatwieniem, tem pewniej one zwyciężają, ale ze szkodą interesów publicznych.

Przeprosić winniśmy czytelników i autora, że wyprzedziliśmy jego konkluzye. Pierwszy tom dzieła p. Piotra Górskiego jest niejako wstępem historyczno-prawniczym do drugiej części, która nam się zapowiada nietylko jako rozbiór myśli, interesów i zasad z ideą reformy gminnej związanych, ale oraz jako pozytywny program. Im więcej budzi zajęcia i przynosi pożytku odczytanie tomu pierwszego, z tem większą ciekawością oczekujemy drugiego.

Dzieło p. Górskiego ma polityczną doniosłość, a wartość naukową, i jak powiedzieliśmy, zostanie w literaturze prawa publicznego. Nietylko w beletrystyce zmieniają się obecnie szybko mody literackie, a biada temu, kto nie według ostatniego żurnalu przykroi swój utwór z materyi grubego realizmu o skrzydłach pseudo-mistycznych. Równie zmienne bywają wymagania w zakresie dzieł politycznych, aby odświeżały jakieś jeszcze nieprzygasłe namiętności, lub aby odpowiadały żądaniom najświeższej metody naukowej: wczorajsza powaga dziś przechodzi w kategoryę *Alter Zopf*.

Aby się od tego uchronić, trzeba obok ścisłości w treści naukowej, zdobyć sobie popularność formą i wykładem. Te właśnie zewnętrzne przymioty odznaczają wielce pracę p. Górskiego. Jest to książka pełna życia, z aktualną potrzebą związana, a wprowadzająca czytelnika, nawet mało przygotowanego, *in medias res* kwestyi, zajmującej wielu badaczy, prawników, socyologów i historyków. Nie poszedł autor za przykładem tych pisarzy, co lubią olśniewać ogromem swej erudycyi, a sądząc po cytatach, mniemaćby o nich można, że pochłonęli całe biblioteki. Wprawdzie bywa to zwykle fortelem, na którym się znawcy łatwo poznają, bo z podręczników przepisuje się całą bibliografię przedmiotu — profan zaś odstraszy się nadmiarem balastu. Umieć wybrać źródła najpoważniejsze i te, które dają ostatnie rezultaty nauki danego przedmiotu, jest znamieniem prawdziwie krytycznej pracy — tak czyni p. Górski, odwołując się w każdym rozdziale na paru tylko autorów, ale wyborowych i najważniejszych i tylko tam, gdzie chodzi o to, aby twierdzenie poprzeć znaną powagą. Choć czytelnika nie zatrzymuje ów balast cytatów, znać, że dzieło jest wynikiem wszechstronnych, kilkuletnich studyów. Drugim warunkiem poczytności i trwałości dzieła jest dar konstrukcyjny, aby na silnej podstawie wznieść budynek, któregoby pojedyncze części były proporcyonalnie zastosowane, jeden dział nie przerastał drugiego, a taki w tej budowie panował ład, aby nie było potrzeba ciągle w kółko się kręcić, przez korytarze i schody powracać do tych samych miejsc, czyli powtarzać co rozdział lub kartka tych samych dowodów i argumentów. Rzecz dziwna, jak ten dar konstrukcyjny idzie teraz w zaniedbanie u pisarzy nawet świetnych, czy to w literaturze pięknej, czy w dziełach naukowych. Być może, że te błędy konstrukcyjne są następstwem wpływu dziennikarstwa na literaturę, tak, że często się zdarza, iż powieść, nawet znakomita, staje się szeregiem fejletonów, luźno związanych, a książka historyczna lub polityczna szeregiem artykułów nie dość w jednę całość przetopionych. P. Górski nie pisał dla dziennika lub przeglądu — stworzył też jednolitą, dobrze zbudowaną całość. Ma on nadto rzadki przymiot stylu zwięzłego, jasnego, którego barwność i potoczystość nic nie ujmuje umiejętnej powadze. Każde zdanie stoi silnie, jak mawiał Lucyan Siemieński, na nogach. Książka p. Górskiego zapowiada nową siłę polityczną, których nam trzeba szukać w młodszem pokoleniu i siłę literacką.

L. Dębicki.

należące części nagrobków, poprzemieniano położenie architektonicznych ozdób i dzisiaj wypada te porozrzucane fragmenty na nowo składać, a z czasem uzupełnić. Kilka zachowanych lepiej odczyszczono umiejętnie. Przy restauracyi odkryto śliczną ścianę romańską, szeroką kilkanaście metrów z portalem i oknami, pochodzącą z wieku XIII. Konserwator Dr Tomkowicz odczytał pismo Namiestnictwa o reskrypcie Ministerstwa wojny, wydanym na życzenie Ministerstwa wyznań i oświaty, przypominając władzom wojskowym obowiązek stosowania się do przepisów budownictwa wojskowego i zawiadamiania konserwatora o wszelkich zmianach, zamierzonych w budynkach, przez wojsko zajmowanych. Kons. Dr Tomkowicz odczytał pismo budownictwa miejskiego, przedkładające wniosek prywatny, nadesłany do Magistratu, w sprawie odczyszczenia rondla bramy floryańskiej i umieszczenia tam pamiątkowych tablic z napisami. W obszernej dyskusyi podniesiono obawę, aby te zmiany nie popsuły charakteru średniowiecznego barbakanu wstawieniem nieodpowiednich cegieł przy dawniejszej restauracyi — użalano się, że nowa brama pozostaje zawsze zamknięta — w końcu uchwalono zgodzić się ewentualnie na umieszczenie tablic, w miejscu do tego przez konserwatora wskazanem, z zastrzeżeniem, że ich projekt, rodzaj i brzmienie przedłożone zostaną również konserwatorowi do opinii.

Na wniosek kons. Dra Tomkowicza uchwalono poprzeć materyalnie subwencyą do wysokości 300 złr. restauracyę renesansowego nagrobka błogosławionego Michała Gedroycia w kościele św. Marka.

Kons. Odrzywolski przedłożył projekt restauracyi kościoła parafialnego w Dębnie.

Wszelkie wiadomości i pisma dla grona konserwatorów Galicyi zachodniej przeznaczone, uprasza się nadsyłać pod adresem sekretarza grona Dra Stanisława Krzyżanowskiego w Krakowie (Karmelicka, 35, I piętro).

— **Komitet festynu** na Lublanę i Wojnicz podaje do wiadomości, co następuje: Maszyna do szycia, rozlosowana na festynie, a po którą w terminie przez komitet oznaczonym nikt się nie zgłosił, zostaje wystawiona na sprzedaż. Otrzymaną ze sprzedaży kwotę przeznacza komitet na kolonie wakacyjne. Maszyna znajduje się w jak najlepszym stanie, jest nożna i jednego z najnowszych systemów. Sprzedaży raczyła się podjąć pani prof. Ottmannowa (Krupnicza 15). Cena kupna 30 złr.

— **Z „Lutni."** Niedzielny koncert „Lutni" w ogrodzie Strzeleckim, odłożony dla niepewnej pogody, odbędzie się z tym samym programem we czwartek dnia 13 czerwca b. r.

— **Kongregacya Sodalisów** Maryi od 10 ciu lat istniejąca, coraz bardziej się wzmaga. Dnia 2-go czerwca, o godz. 7 rano, znowu sześć osób złoży publicznie ślubowanie na członków tejże Kongregacyi.

— **Mianowania i przeniesienia.** Pan Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Jakóba Kulczyckiego z Cieszanowa do Buczacza, Mieczysława Węclewskiego ze Skałatu do Trembowli, Wiktora Makowieckiego z Zaleszczyk do Stanisławowa, Jana Łopuszyńskiego ze Stanisławowa do Zaleszczyk i Bronisława Wiśniewskiego z Turki do Skałatu.

Pan Namiestnik zamianował kancelistę lwowskiej dyrekcyi policyi Antoniego Nagradę, oficyałem w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Daniela Salo z Dembicy do Krakowa, Jana Marcina dw. im. Serwatkę z Gorlic do Tarnopola, Karola Tunikowskiego ze Śniatyna i Michała Zmarza z Podwołoczysk do Lwowa.

— **Zjazd koleżański** maturzystów, którzy w roku 1885 tj. przed 10 laty składali egzamin dojrzałości w jarosławskiej szkole realnej, odbędzie się w Jarosławiu dnia 2 czerwca b. r. Miejsce zebrania w kościele farnym na mszy św. o godz. 8 rano.

— **Jubileusz Zacharyasiewicza.** Wydział „Koła literacko-artystycznego we Lwowie" otrzymał od jubilata pismo, noszące datę: Warszawa dnia 15 maja, a opiewające, jak następuje: „Szanowni panowie! Odezwa Wasza, abym stanął wśród Was i z ust Waszych usłyszał uznanie mojej pracy 40-letniej — chwyciła mię za serce i wlała w nie nowe siły. Otóż w poczuciu tych sił zamierzyłem zrazu podziękować za ten zaszczyt dla mnie tak cenny i prosić, abym dopiero [illegible] mógł stanąć przed Wami z [illegible] ostatecznym. Czuję bowiem, że jeszcze wszystkiego nie wypowiedziałem i że przez ten czas nazbiera się jeszcze wiele do powiedzenia. Inaczej jednak osądzili to [illegible] moi przyjaciele. Przekonali mię, że byłaby ona urażą dla Waszych uczuć [illegible] i że dzisiaj pewniejsze jest od jutra. Poddaję się więc woli Waszej. Z wdzięcznem sercem stanę wśród Was, jak sobie tego życzycie. Ponieważ dajecie mi wybór dnia, proszę więc, aby to stać się mogło w pierwszej połowie przyszłego miesiąca około 8 czerwca. Cześć i pozdrowienie życzliwym ziomkom zasyła wdzięczny za pamięć Jan Zacharyasiewicz."

W niedzielę dnia 26 bm. w południe odbyło się pod przewodnictwem prof. Dra Ćwiklińskiego posiedzenie jubileuszowego komitetu ściślejszego, na którem odczytano list świeżo otrzymany od p. Zacharyasiewicza, zapowiadający jego przyjazd do Lwowa w połowie czerwca b. r. Omówiono następnie rozmaite szczegóły programu, w skład którego, oprócz bankietu (dnia 15 czerwca), oraz rautu w „Kole" (dnia 16 czerwca), wchodzi też akt wręczenia jubilatowi srebrnego wieńca. Na listkach wieńca wyryte będą tytuły celniejszych jego utworów. W bankiecie wezmą udział tylko mężczyźni; dla pań zostaną zarezerwowane miejsca na galeryi. Szczegółowy program uroczystości ogłoszony będzie dopiero po uchwaleniu takowego przez pełny komitet, którego obrady naznaczy sama po powrocie z Wiednia p. prezydenta Mochnackiego.

Dodać należy, że Zacharyasiewicz przebywa obecnie w Warszawie, gdzie w niedzielę grono przyjaciół i wielbicieli jego talentu wręczyło mu upominek pamiątkowy z okazyi upływu 40 lat od pierwszej jego powieści pt. „Uczony". Upominek ten stanowi nader artystycznie wykonana papierośnica srebrna, ze złotym monogramem i właściwemi emblematami. Na drugiej stronie papierośnicy wyryte są tytuły najcelniejszych dzieł zasłużonego autora, począwszy od „Uczonego" (roku 1855), a skończywszy na drukowanym w *Czasie* „Chlebie." Wręczenie upominku odbyło się w gronie kilkunastu osób; w imieniu przybyłych przemawiał p. Kazimierz Kaszewski, Adam Pług wygłosił zaś przy tej sposobności pełen swady i humoru wiersz.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 29 b. m.: *Irena*, dramat w 4 aktach Stanisława Grabnera (występ gościnny M. Janowskiej, art. dram. teatru łódzkiego).

We czwartek 30 b. m.: *Irena* (jak wyżej), ostatni występ M. Janowskiej.

W piątek 31 b. m.: *Walka motyli*, komedya w 4 aktach H. Sudermana (na cel humanitarny, przez Radę miejską wskazany).

— Dnia 27 maja przeważnie pochmurno; termometr od +12·1 doszedł do +20·0 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7 rano dnia 28 maja stan jego był 746·6 mm., termometru +13·4 C. Wiatr północno-zachodni.

We środę dnia 29 maja: św. Maksyma b. i Teodozyi.

Dział ekonomiczny.

Jeneralny konsulat austryacki w Paryżu donosi, iż we Francyi jest teraz bardzo silny popyt za włósiem końskiem w długości 50—80 ctm., którego się używa na tkaniny przeznaczone do ubierania sukien damskich.

Włósie takie produkuje się w wielkich ilościach w Galicyi, otwiera się więc bardzo korzystne źródło zbytu dla tego krajowego artykułu. Bliższych wyjaśnień co do warunków eksportu udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 maja.

Wiadomości o złym stanie urodzajów u źródeł produkcyi w Ameryce i Rosyi w ostatnich sprawozdaniach znajdują potwierdzenie, a obok tego kontrolowane zapasy w portach amerykańskich w ubiegłym tygodniu znacznego doznały uszczuplenia. Skutkiem tego notowania cen zboża na giełdach zagranicznych podniosły się stosunkowo znacznie i wogóle nawet zapatrywania co do konjunktur zbożowych na przyszłość przedstawiają się obecnie w korzystniejszem świetle. — Zwyżka, jaka miała miejsce za granicą, nie pozostała bez wpływu na stosunki miejscowe, gdyż chęć do kupna ożywiła się i przy większych transakcyach, jak zwykle, ceny pszenicy, jęczmienia i owsa podniosły się o 15—25 cent. Wyjątek stanowi tylko żyto krajowe, które jest zaniedbane, ponieważ młyny wolą węgierskie i to prawie wyłącznie kupują.

Płacono pszenicę białą 8·20 do 8·70; czerwoną 8·10 do 8·60 złr.; żółtą 8·— do 8 60 złr.; żyto 6·50 do 7·— złr., jęczmień browarny 6·65 do 7·25 złr.; na kaszę 6·— do 6·50 złr.; owies 6·50 do 7·25 złr.; wykę 5·75 do 6·50 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Z ostatnich akcyj parlamentarnych wypada nam podnieść następujące fakta. Przedewszystkiem z największą przyjemnością zaznaczamy wystąpienie posła Abrahamowicza przeciw żądanej jawności fasyj podatku osobisto-dochodowego. Gruntownie i wymownie objaśnił p. Abrahamowicz niebezpieczeństwo denuncyacyj i wymuszeń z taką jawnością połączonych. I myśmy już swego czasu wskazywali, że wśród obecnych waśni społecznych, podatek powyższy może podbudzić różne namiętności, zwłaszcza zawiść i zazdrość do rzeczywiście lub pozornie majętniejszych. Godząc się zupełnie z wywodami p. Abrahamowicza, nie możemy jednak zgodzić się na konkluzyę, to jest na ograniczenie tej jawności tylko do opodatkowanych właściwego okręgu, boć leży na dłoni, że to nie zapobieży złemu; wiadomość przez opodatkowanego właściwego okręgu powzięta, może być dalej udzielona i dać powód do tych nadużyć, które p. Abrahamowicz tak wymownie przedstawił. W tym, jak w każdym wypadku, zasady prawdziwej trzeba bezwzględnie bronić, a szkodliwą stanowczo usunąć.

Drugim szczegółem, jaki podnieść uważamy za potrzebne, jest rozprawa nad podatkiem od płacy urzędników (*Besoldungssteuer*). Świetnie przedstawił tę niesprawiedliwość, jaką projekt komisyi licznym urzędnikom wyrządza, pos. Auspitz. I inni posłowie niemieccy w tymże duchu przemawiali. P. minister Plener przyznał, że p. Auspitz ma w zasadzie słuszność, a na obronę projektu komisyi przytoczył, że to jest kompromis między stronnictwami i on się go musi trzymać. Przyznajemy, żeśmy oczom naszym nie wierzyli, czytając taką obronę ze strony ministra. Rozumiemy nieuniknioną czasem konieczność kompromisu w wielkich kwestyach politycznych, ale nie pojmujemy kompromisu w sprawie sprawiedliwego opodatkowania — ustąpienie ministra w sprawie sprawiedliwości, ustąpienie na rzecz czyją? bo jeśli jest kompromis, toć oczywiście jest to opodatkowanie niesprawiedliwe urzędników na rzecz innej jakiejś klasy społecznej, to jest przeciążenie jednej klasy umysłowo pracującej na rzecz dochodów z majątków stałych od życia podatkującego niezawisłych.

Przyznajemy, że w tej walce różnych klas społecznych o przerzucanie ciężaru podatkowego, a jak w tym wypadku przerzucanie z bark silniejszych na słabsze, stanowisko ministra skarbu, według naszych pojęć, inne być powinno. Żałować nam wypada, że Koło polskie, mimo kilkakrotnych naszych przedstawień, pozostawiło obronę tak sprawiedliwych żądań, jakiemi są tu żądania urzędników, posłom z innych stronnictw, niepomne, że wśród urzędników naszych musi to wzbudzić pewną gorycz. *Czas* w tym przedmiocie swego obowiązku dopełnił. Reszta w tej chwili nie do nas należy.

Nie możemy także na tem miejscu pominąć, że według wiadomości dzienników wiedeńskich, subkomitet dla reformy wyborczej swoje prace zakończył. Według tych wiadomości, przybyć ma piąta kurya w dwóch oddziałach. Niepodobna wdawać się w szczegóły w braku autentycznych wiadomości. Ale jeżeli projekt, choćby w ogólnych zarysach jest taki, jak go dzienniki przedstawiają, to oczywiście zasada autonomicznej reformy, o której przestrzeganiu swego czasu tak świetnie i stanowczo prezes Koła polskiego zapewnił — gdzieś zaginęła. Powrócimy jeszcze do tego przedmiotu, ale już dziś nie możemy przemilczeć, jak głębokim żalem nas przejmuje fakt, że wnioski podobne referuje członek Koła polskiego, najmniej przecież powołanego do naruszania praw sejmowych. Czyż my wiecznie będziemy przeznaczeni do wyciągania kasztanów z pieca na rzecz innych? Czy nie można to było zostawić posłom innych stronnictw? Zkądże ten zapał bronienia wniosków podobnych, prawdziwych dziwolągów, spłodzonych z nienaturalnych i niezdrowych związków.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 28 maja. Ogłoszenie projektu reformy wyborczej nastąpi po Zielonych Świątkach.

Wiedeń 28 maja. Wczoraj odbyło się w sali Towarzystwa muzycznego zgromadzenie katolików, które przyjęło rezolucyę, wyrażającą najżywsze ubolewanie z powodu obrazy, wyrządzonej nuncyuszowi Agliardiemu. Zgromadzenie wyraziło cześć nuncyuszowi. W zgromadzeniu wzięli udział posłowie Scheicher, Rapp, Plass, Barwiński i inni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 maja. (Z Izby deputowanych). Dep. Skala interpeluje w sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia na wypadek starości oraz w sprawie spoczynku niedzielnego prywatnych urzędników.

Dep. Troll interpeluje w sprawie ułatwienia nabycia soli bydlęcej.

Przewodniczący Dr Katbrein oświadcza, że wniosek nagły w sprawie reformy wyborczej przedłożony przez dep. Tuczka i tow., wejdzie pod obrady przed zamknięciem posiedzenia.

Dep. Tuczek żąda, powołując się na regulamin obrad, natychmiastowego rozpoczęcia dyskusyi.

Izba odrzuciła bezzwłoczne obrady w imiennem głosowaniu 128 głosami przeciw 69. Nad wnioskiem zatem Tuczka toczyć się będzie dyskusya przy końcu dzisiejszego posiedzenia.

Dep. Gesssmann wnosi otwarcie dyskusyi nad wczorajszą odpowiedzią prezesa ministrów na interpelacyę w sprawie kazań X. Deckerta.

Izba odrzuciła wniosek deput. Gessmanna 144 głosami przeciw 51.

Wiedeń 28 maja. (Z Izby panów) Nowomianowani członkowie, Jan Czaykowski, ks. Metternich i hr. Franciszek Mycielski złożyli ślubowanie. — Odczytano pismo ks. Windischgrätza, zawiadamiające o ustąpieniu hr. Kalnokyego i mianowaniu hr. Gołuchowskiego ministrem spraw zagranicznych. Prezydent poświęca następnie zaszczytne wspomnienie zmarłym członkom Izby bar. Pusswaldowi i Andriewiczowi.

Do delegacyi wybrani zostali: hr. Badeni, ks. Clary, Dumba, ks. Fürstenberg, Hartl, bar. Gautsch, bar. Helfert, ks. Ludwik Ferdynand Lobkowitz, bar. Walterskirchen, bar. Oppenheimer, bar. Czedik, X. Hauswirth, hr. Traun, hr. Stadnicki, hr. Stahremberg, hr. Vetter von der Lilie i hr. Zedtwitz.

Zastępcami wybrani: Gomperz, hr. Ledebur, Lobmeyr, hr. Meran, hr. Montecuccoli, bar. Sochor, Kořcian, ks. Orsini-Rosenberg, hr. Haugwitz i hr. Siemieński-Lewicki.

Po dokonaniu kilku wyborów uzupełniających do komisyj, posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 28 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował hr. Küfsteina posłem przy szwajcarskim rządzie związkowym.

Wiedeń 28 maja. Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi deputacyę pod przewodnictwem Franciszka Coroniniego w sprawie kolei przez Turnie. Cesarz oświadczyć miał, że o kwestyi drugiej linii komunikacyjnej z Tryestem, będącej przedmiotem długoletnich badań rządu, a szczególnie o kwestyi przedłużenia kolei przez Turnie do Tryestu, poleci przedłożyć sobie jak najspieszniej sprawozdanie, aby połączenie to kolejowe przyprowadzone było do skutku w niedalekiej przyszłości.

Wiedeń 28 maja. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że cesarz rosyjski w osobnem piśmie odręcznem zawiadomił cesarza niemieckiego o wysłaniu w. ks. Aleksego do Kilonii. Pismo cara zawiera również serdeczne podziękowanie za dyplomatyczne usługi, jakie Niemcy oddały Rosyi w sprawie wschodnio-azyatyckiej.

Wiedeń 28 maja. Minister oświaty Dr Madeyski odjechał w towarzystwie ministeryalnego sekretarza barona Hauenschilda do Lincu na otwarcie krajowego muzeum.

Wiedeń 28 maja. Cesarz odbył dzisiaj o godzinie 7 zrana inspekcyę bośniacko-hercegowińskich pułków piechoty Nr. 1 i Nr. 4 w obecności arcyksięcia Karola Ludwika, jeneralnego inspektora wojsk Schönfelda, szefa sztabu jeneralnego Becka i brygadiera Pino von Friedenthal. Cesarz wyraził pełne zadowolnienie z postawy pułków. Inspekcya trzeciego pułku piechoty, która miała się odbyć 5 czerwca, została odroczona na 15 czerwca z powodu podróży Cesarza do Gracu.

Wiedeń 28 maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie państwowej rady kolejowej. Zgromadzenie powitał przemową minister handlu Wurmbrand. Rada odradowała nad zarysem nowej taryfy osobowej na kolejach państwowych. Reprezentant dyrekcyi jeneralnej, radca dworu Liharzik, przedstawiał szczegółowo braki obecnej taryfy, która stanowi unicum w Europie i w wielu wypadkach nie pokrywa nawet kosztów zarządu. Przewożenie podróżnych, blisko jadących, poniżej kosztów transportu, jest niesprawiedliwością wobec pasażerów, daleko jadących, którzy ponoszą znaczne koszta. Zarząd kolei państwowych opracowując nową taryfę, pragnął utworzyć jednolite strefy na zasadzie podziału na miriametry. Na przestrzeniach do 15 kilometrów taryfa nie będzie podwyższona; reforma ma zatem na celu nietylko podwyższenie dochodów, ale także usunięcie istniejących niedostatków. — Referent Lindheim dziękuje ministrowi i podnosi z uznaniem gruntowne opracowanie reformy taryfowej. Mowca zaznacza przyjęcie rezolucyi dep. Russa, wzywającej rząd, aby nie podwyższał taryfy wyżej, niżeli to uczyniły niedawno kolej północno zachodnia i Towarzystwo kolei państwowych i zalecił rządowi, aby udzielił znaczne ulgi dla odległości ponad 150 kilometrów. Referent popiera w imieniu komisyi wstawienie jednostki 1·25, 2·50, 3·75 ct. od kilometra. Wniosek komisyi ma charakter kompromisu i wotum zaufania dla jeneralnej dyrekcyi, której dochody będą podwyższone o 1,250.000 złr. zamiast o 2,400.000 złr., jak rząd proponował. Następnie uchwaliła rada wnioski komisyi, poczem prezydent Biliński zamknął ośmiogodzinne obrady, wyrażając podziękowanie radzie kolei państwowych, która zupełnie zgodziła się na zapatrywanie rządu, iż taryfa osobowa powinna być zmieniona. Co do rozmiarów podwyższenia taryfy, ostateczna decyzya należy oczywiście do rządu.

Innsbruk 28 maja. Królowa i królowa-rejentka holenderskie przybyły na dłuższy pobyt do Igls.

Praga 28 maja. Wydział niemieckiej sekcyi Rady kultury uchwalił urządzić powszechną wystawę rolniczą ku uczczeniu jubileuszu rządów cesarza.

Buda-Peszt 28 maja. *Budap. Corresp.* donosi: Cesarz spędzi pierwszy tydzień miesiąca września w Niemczech, gdzie obecny będzie na wielkich manewrach niemieckich w Szczecinie, oraz na przeglądzie floty w Swinemünde. Następnie udać się ma cesarz na manewry do Galicyi, potem na końcowe manewry 7 i 12 korpusu do Węgier, a w końcu na wielkie manewry kawaleryi w Alcsut.

Berlin 28 maja. Według doniesienia *Nordd. Allg. Ztg*, wielki książę Aleksy, naczelny szef rosyjskiej floty i zarządu marynarki, na rozkaz cara Mikołaja, weźmie udział w uroczystościach marynarskich w Kilonii. Wielki książę udaje się drogą lądową do Kilonii. Rosyę reprezentować będą oprócz tego trzy okręty.

Kilonia 28 maja. W warsztatach okrętowych „Germania" eksplodował kocioł parowy w torpedowcu, budowanym dla rządu tureckiego. 7 osób zabitych, 12 ciężko rannych.

Kolonia 28 maja. *Köln. Ztg* pisze: „W pewnych kołach, zamiłowanych w niezadowoleniu, panuje wzburzenie z tego powodu, że obecny gabinet francuski przyjął zaproszenie Niemiec do wzięcia udziału w otwarciu północno wschodniego kanału. Zapytujemy się naprożno, co się stało tak nadzwyczajnego, aby usprawiedliwione było wzburzenie? Kiedy Niemcy, z ukończeniem potężnego, dla międzynarodowej żeglugi tak ważnego kanału, postanowiły połączyć wielką międzynarodową uroczystość i zaprosić na nią wszystkie mocarstwa morskie — było rzeczą zupełnie naturalną, że musiało być wysłane zaproszenie także do Francyi. Wykluczenie Francyi z listy zaproszonych byłoby aktem jawnej nieuprzejmości, do której obustronne stosunki dwóch rządów nie dają najmniejszego powodu. — Czy Francya zaproszenie przyjmie lub nie przyjmie, to było jej rzeczą. Na wypadek przyjęcia nie powstała ztąd żadna polityczna kwestya. O ile śledzić mogliśmy głosy prasy niemieckiej, wyraża ona jednogłośnie zdanie, że tak zaprroszenie jak i przyjęcie zaproszenia były lojalnym aktem konwencyonalnej grzeczności; nie wysnuwano zatem nigdzie ani z zaproszenia, ani z jego przyjęcia żadnych wniosków treści politycznej. Dlaczego więc ta wrzawa?"

Darmstadt 28 maja. Przy obradach nad projektem rządowym, dotyczącym rewizyi heskiej ustawy o zakonach, przyjętym już przez drugą Izbę, przyszło do ożywionej dyskusyi w pierwszej Izbie. Książę Isenburg Birstein i biskup Moguncyi Haffner ubolewali nad tem, iż rząd w swym projekcie nie poszedł dalej. Biskup oświadczył, iż z przyzwolenia Papieża głosuje za projektem i ostro powstawał przeciwko heskim ustawom kościelnym. Starszy prezydent konsystoryalny Goldmann i minister stanu Finger przemawiali przeciw wywodom biskupa Haffnera. Projekt przyjęty został wszystkimi głosami przeciwko 5.

Paryż 28 maja. W Izbie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyą w sprawie żydowskiej. Naquet wyjaśniał tę kwestyę historycznie, poczem minister spraw wewnętrznych oświadczył, że żąda od każdego poszanowania dla ustaw. Izba uchwaliła 299 głosami przeciwko 206 prosty porządek dzienny, poparty przez ministra.

Paryż 28 maja. Krążą pogłoski, że austro-węgierska eskadra, wysłana do Kilonii pod komendą arcyksięcia Karola Stefana, przybędzie w dniu 1 czerwca do Brest.

Paryż 28 maja. Nadeszło tu do rządu francuskiego od rządu węgierskiego żądanie wydania Szelesa, na zasadzie, iż wdrożone zostało przeciwko niemu postępowanie karne o oszustwo i sprzeniewierzenie.

Rzym 28 maja. Ajencya Stefaniego donosi: Zajście z powodu podróży nuncyusza papieskiego Agliardego po Węgrzech, załatwione zostało przez wymianę poufnych i ustnych wyjaśnień ze Stolicą św. Wyjaśnienia te nie miały żadnego charakteru oficyalnego.

Rzym 28 maja. Według wiadomości, nadeszłych ze wszystkich 508 okręgów wyborczych, wybrano 326 kandydatów ministeryalnych, 102 członków opozycyi konstytucyjnej, 31 członków opozycyi radykalnej i 14 socyalistów. W 35 okręgach zachodzi potrzeba ściślejszych wyborów. Przy tych ostatnich przewidywanym jest wybór 19 kandydatów ministeryalnych, 7 opozycyonistów konstytucyjnych, 6 radykalistów i 3 socyalistów.

Rzym 28 maja. Ajencya Stefaniego donosi z Buenos-Ayres: Kwestya odszkodowania poddanych włoskich, którzy ponieśli straty wskutek rewolucyi w San Fé w roku 1893, załatwioną została przez rząd argentyński w ten sposób, iż rząd w porozumieniu z przedstawicielami dyplomacyi włoskiej ustanowił sumę odszkodowania na 5000 dolarów.

Londyn 28 maja. Syn emira Afganistanu złożył wczoraj przed południem wizytę królowej Wiktoryi w Windsorze.

Londyn 28 maja. Izba niższa uchwaliła w trzeciem czytaniu bil finansowy. Izba wyższa uchwaliła ten sam bil w pierwszem czytaniu.

Zofia 28 maja. Ajencya bałkańska stwierdza, iż przybycie do Zofii prezydenta sobrania Todorowa i prezydenta synodu Gregora stoi w związku z mającą się utworzyć, stosownie do postanowienia sobrania, deputacyą, która ma złożyć na grobie zmarłego cara Aleksandra złoty wieniec. W skład deputacyi wejdą także, oprócz dwóch wyżej wymienionych urzędowych osobistości, prezydent komitetu centralnego partyi rządowej Minczewicz, jakoteż i inne osoby, które zostaną dopiero do deputacyi wybrane.

Waszyngton 28 maja. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Gresham umarł dzisiaj.

Od Administracyi „Czasu."

Dla nieszczęśliwego kaleki b. litogafa złożono pod lit. R. B. 1 złr.

Na zakład Brata Alberta złożono pod lit. G. I. 10 złr.

Dla pogorzelców w Psarach złożono pod lit. G. 1 złr.

Kurs krakowski.

Kraków 28 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	131 25	132 25
Za 100 marek . . .	59 40	59 80
20-frankówka . . .	9 63	9 73

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101	40	Anglobank	173	—
Renta austryac. srebrna „	101	30	Union	334	50
Renta austryac. 4% złota . . .	123	30	Bankverein	164	—
Renta austryac. 4% koronowa	101	50	Akcye Länderbank.	281	70
Akcye ban. austr.-w.	1074		„ kol. Kar. Lud.	222	50
„ kredytowe .	400	25	„ „ lwowsko-czerniow.	326	—
Londyn	121	90	„ „ południ. .	100	75
Napoleony	9	66½	Elbethal	292	25
Dukaty	5	72	Nordbahn	3650	
Marki	59	55	Staatsbahn	438	75
4% Renta węg. kor.	99	10	Alpin	94	60
4% „ „ złota	123	40	Akcye tytoniowe .	238	—
Losy prem. węg. . .	158	75	Ruble	131	25
Losy tureckie . . .	85	70			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 maja.

Banknoty austr. . .	167	75	4½% Listy polskie	—	—
Krótki Wiedeń . .	167	70	Renta włoska . . .	89	—
Banknoty ros. . . .	220	50	Akc. austr. kred. .	247	—
Krótka Warszawa .	219	75	Ultimo Ruble . . .	220	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

OBWIESZCZENIE.
L. 3436. (1270-1-3)

Gmina miasta Podgórza ma do sprzedania przy nowo w centrum miasta założonej ulicy **place budowlane.**

Korzystne tychże pod względem ruchu handlowego i stosunków zdrowotnych położenie, tudzież umiarkowane ceny, przedstawiają znaczne dla nabywcy korzyści, zwłaszcza, że wzrost miasta szybko postępuje, a do dalszego jego rozwoju nie mało przyczyni się utworzenie c. k. Starostwa, co już w roku 1896 nastąpi, tudzież gimnazyum, w którym co roku jedna klasa przybywa.

Mający chęć kupienia jednego, lub kilku w mowie będących placów, mogą w Magistracie przejrzeć dotyczące szkice i wymiary, dowiedzieć się o ustanowionych cenach, a następnie wnieść oferty z oznaczeniem placu, na który reflektują i podaniem ceny, jaką gotowi zapłacić.

Do takiej oferty należy dołączyć wadyum do wysokości 10% ceny deklarowanej. Oferty mogą być wnoszone **do 30 czerwca b. r.**

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 17 maja 1895 r.
Burmistrz: *Klein* w. r.

Dzierżawa folwarków.

W dobrach Andrzeja hr. Potockiego w Kamionce Strumiłłowej wydzierżawionych zostanie z dniem 1 lipca b. r. z wolnej ręki w drodze pisemnych ofert sześć folwarków, obejmujących razem

około 2800 morgów gruntu ornego,
„ 360 „ łąk polnych i
„ 500 „ łąk Bugowych

wraz z budynkami i wszelkiemi inwentarzami, tudzież dwoma gorzelniami rolniczemi.

Panowie oferenci mogą swoje oferty przedłożyć tak na dzierżawę w całości, jak na pojedyncze folwarki. (1223 3-5)

Bliższych wiadomości udziela na żądanie **Dyrekcya dóbr Andrzeja hr. Potockiego w Kamionce Strumiłłowej,** gdzie też wystawione są do przejrzenia ogólne warunki dzierżawy.

zcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*